

## IDEA GENDER W OCENIE KATOLICKIEJ TEOLOGII MORALNEJ

Człowiek nie może spełnić się inaczej, jak tylko w oparciu o prawdę o sobie samym i otaczającej go rzeczywistości. Jedynie bowiem odkrywając tajemnicę swego bytu – tkwiące w nim predyspozycje i możliwości, a jednocześnie zależności i ograniczenia – jest w stanie postępować na drodze właściwie rozumianej samorealizacji. To poznanie siebie samego pozwala mu ponadto przekształcać świat i organizować życie społeczne w taki sposób, by zapewniały mu możliwie optymalne warunki wszechstronnego rozwoju.

Ów antropologiczny wymiar prawdy ma więc dla człowieka znaczenie absolutnie priorytetowe i stanowi punkt odniesienia na każdym polu jego aktywności. Świadomość tego każe z uznaniem spojrzeć na wszelki poznawczy wysiłek zmierzający w stronę lepszego zrozumienia człowieka i realiów jego życia. Jednak z równie wielką troską, z jaką należy promować podobne inicjatywy, trzeba także demaskować wszelkie próby fałszowania obrazu człowieka.

Jednym z nurtów myśli współczesnej proponujących nową wizję antropologii jest teoria *gender*. Jej specyficzna koncepcja człowieka oraz rosnąca siła oddziaływania na różnych płaszczyznach życia – to motywy, dla których warto przyjrzeć się jej zasadniczym tezom i dokonać ich krytycznej oceny.

### 1. Pojęcie i geneza idei *gender*

Termin *gender* wywodzi się z języka angielskiego, w którym posiada dwojakie znaczenie: płeć oraz rodzaj (w sensie gramatycznym). Według przedstawicieli omawianej teorii, pojęcie to, określając płeć, nie pokrywa się jednak znaczeniowo z tym, co wyraża inny angielski termin – *sex*. W ich ujęciu *sex* zostaje bowiem zredukowany jedynie do płci biologicznej, służąc na oznaczenie różnic wynikających z dymorfizmu płciowego, jak: wygląd zewnętrzny, budowa ciała, fizjologia. Tymczasem *gender* oznacza tzw. płeć kulturową, czyli tożsamość płciową kształtującą się pod wpływem czynników środowiskowych i utrwalaną w procesie wychowania. Obejmuje zatem wartości, postawy i funkcje, które w danym społeczeństwie są charakterystyczne dla mężczyzny lub kobiety. Ostatecznie granica znaczeniowa mię-

dzy tymi dwoma terminami rysuje się dosyć wyraźnie: podczas gdy *sex* dotyczy płci w aspekcie cielesnym, *gender* określa ją na płaszczyźnie świadomości i psychiki<sup>1</sup>.

Skonstruowana w oparciu o pojęcie *gender* koncepcja płciowości zrodziła się pod koniec XX wieku i wywodzi się ze środowisk feministycznych. Choć swą akademicką formę przybrała stosunkowo niedawno, to jednak niektóre z głoszonych przez nią poglądów sięgają znacznie wcześniejszych nurtów myślowych. Bezpośrednią inspiracją do jej powstania stały się poglądy Simone de Beauvoir oraz Judith Butler, formułujących teoretyczne podstawy emancypacji kobiet<sup>2</sup>.

Wydarzeniem, które w decydujący sposób przyczyniło się do spopularyzowania tej idei była IV Światowa Konferencja w sprawie Kobiet, odbywająca się w 1995 roku w Pekinie. W celu przezwyciężenia problemu dyskryminacji na tle płci, jej uczestnicy dokonali redefinicji płciowości, uznając za najbardziej adekwatną właśnie koncepcję *gender*. O tym jak mocny akcent położono na promocję tego ujęcia świadczy chociażby fakt, że w dokumentach końcowych termin ten pojawia się ponad 200 razy, podczas gdy zwroty charakterystyczne dla tradycyjnego modelu płciowości, jak np. „matka” są wyraźnie marginalizowane i używane jedynie sporadycznie<sup>3</sup>.

Zapoczątkowana w ten sposób idea *gender*, znajduje dziś podatny grunt nie tylko w wielu ośrodkach uniwersyteckich, ale jest także chętnie podejmowana przez przedstawicieli mniejszości seksualnych i skutecznie promowana przez wpływowe kręgi polityczne. Tym samym nie ogranicza się już wyłącznie do teoretycznego dyskursu, lecz wywiera coraz większy wpływ na kształt życia społecznego. Jej tezy, zaaprobowane przez demokratyczną większość i prawnie usankcjonowane, mają dać początek nowej kulturze.

---

<sup>1</sup> Por. M. WYROSTKIEWICZ, *Główne idee i status „filozofii gender”*, w: A. JUCEWICZ, M. MACHINEK (red.), *Idea gender jako wyzwanie dla teologii*, Olsztyn 2009, s. 57.

<sup>2</sup> Por. M. MACHINEK, *Teologiczna antropologia w konfrontacji z ideą gender*, w: A. JUCEWICZ, M. MACHINEK (red.), *Idea gender jako wyzwanie dla teologii*, Olsztyn 2009, s. 101; A. SZAFULSKI, *Ideologia gender i płynące z niej zagrożenia*, „Teologia i moralność” 3 (2008), t. 3, s. 172-173; K. KOROBCZENKO, *Ideologia gender a „osobotwórcza” funkcja ciała i płci człowieka w teologii ciała Jana Pawła II*, w: A. JUCEWICZ, M. MACHINEK (red.), *Idea gender jako wyzwanie dla teologii*, Olsztyn 2009, s. 82-86.

<sup>3</sup> Por. M. MACHINEK, *Teologiczna antropologia w konfrontacji z ideą gender*, s. 109.

## 2. Główne założenia genderyzmu

Podstawowym twierdzeniem, na którym opiera się cała teoria *gender* jest uznanie, że płeć człowieka nie jest zdeterminowana biologicznie, lecz kształtuje się pod wpływem czynników kulturowych. Somatyka wprawdzie wstępnie suponuje płeć, jednak wcale o niej nie decyduje, gdyż w swej istotnej warstwie jest ona określana przez szereg uwarunkowań społecznych.

Ciało nie jest już więc traktowane jako naturalny element tożsamości człowieka, ale zostaje sprowadzone do roli plastycznego surowca, który można kształtować w dowolny sposób. Zdaniem S. de Beauvoir, ciało to nic więcej, jak tylko sytuacja, „niema faktyczność”, którą należy wypełnić treścią podyktowaną przez świadomość. Jak przekonuje, nikt nie rodzi się mężczyzną czy kobietą, ale nabywa daną płeć w oparciu o stereotypy funkcjonujące w jego rodzimej kulturze<sup>4</sup>.

Myśl tę podejmuje i rozwija J. Butler, wprowadzając pojęcie tzw. performatywności płci<sup>5</sup>. Według niej, określenie płci jest jedynie kwestią języka i następuje przez sposób orzekania o człowieku. Ów proces przypisywania płci rozpoczyna się już w momencie narodzin, w którym dziecko zostaje określone jako chłopiec czy dziewczynka, co dokonuje się w oparciu o zewnętrzną strukturę somatyczną. Te zwroty mają charakter sprawczy (performatywny), bowiem w ich rezultacie człowiek zostaje na trwałe zdefiniowany pod względem płciowym – jako mężczyzna bądź kobieta – i tak też zaczyna funkcjonować w społeczeństwie. Internalizując właściwą dla danej płci hierarchię wartości i adekwatne do niej postawy oraz realizując zadania wynikające z kierowanych pod jego adresem oczekiwań, absorbuje i utrwala przypisaną mu tożsamość płciową. Tak oto płeć, która wydaje się naturalnym atrybutem człowieka okazuje się niczym innym jak tylko kulturowo-społecznym konstruktem.

Uchodząca w obecnym społeczeństwie za naturalną i oczywistą, żeńsko-męską binarność płciowości oznacza dla Butler jedynie zbudowany na fundamencie tradycji, polityki i prawodawstwa stereotyp heteroseksualności, który – uznawany za normę – staje się jednocześnie powszechnym przymusem. Dotychczasowa uniwersalność takiego schematu nadaje mu pozór naturalnego. Tymczasem binarność płci jest produktem kultury, która dyskrymi-

---

<sup>4</sup> Por. J. BUTLER, *Uwikłani w płeć*, tłum. K. KRASUSKA, Warszawa 2008, s. 60-61 i 236.

<sup>5</sup> Warto w tym miejscu przypomnieć, że zdania performatywne to wypowiedzi, które nie opisują rzeczywistości, ale ją kreują – stwarzają to, co wyrażają, np. „Nowy rok akademicki uważam za otwarty”, „Mianuję cię moim zastępcą”, „Publicznie ogłaszam cię moim spadkobiercą”, „Deleguję cię na mojego przedstawiciela” itp. Na podstawie tych wypowiedzi człowiek faktycznie staje się tym, kim jest nazywany (zastępcą, spadkobiercą, przedstawicielem itp.).

nując alternatywne modele płciowości, uzurpuje sobie prawo do bycia jedyną właściwą<sup>6</sup>.

Skoro – jak twierdzą zwolennicy *gender* – płeć nie jest wrodzoną, lecz nabytą cechą osoby, to dlaczego ulegać środowiskowym stereotypom? Czy nie lepiej byłoby kształtować ją według własnego pomysłu? Wychodząc z tego założenia, postulują więc odrzucenie dominacji tradycyjnego, heteroseksualnego wzorca i otwierają drogę do usankcjonowania seksualnego pluralizmu. Ten natomiast oznacza możliwość wyboru własnej płci spośród wielu dostępnych konfiguracji: heteroseksualna, homoseksualna, lesbijska, biseksualna i transseksualna. Według ich projektu, wszystkie te modele życia byłyby wobec siebie równorzędne i jednakowo chronione przez prawo<sup>7</sup>.

Formułując powyższe tezy, teoria *gender* czerpie wybiórczo z wielu różnych tradycji filozoficznych. Daje się w niej zauważyć najpierw nawiązanie do platońskiego dualizmu, który deprecjonuje ciało, postrzegając je jako więzienie dla ducha. Zadaniem człowieka jest zatem pokonanie cielesnych ograniczeń, co w genderyzmie nie prowadzi już do kontemplacji świata idei, lecz ma charakter czysto utylitarny.

Jedną z naczelných przesłanek omawianej koncepcji jest także kartezjański priorytet świadomości przed bytem realnym. Dla Kartezjusza myśl jest wcześniejsza i pewniejsza niż byt realny, zatem to ona kształtuje rzeczywistość. W ujęciu przedstawicieli genderyzmu oznacza to, że o płci nie decyduje ciało, lecz samoświadomość: sąd „jestem mężczyzną/kobietą” ma charakter wypowiedzi performatywnej i sprawia, że dana osoba rzeczywiście staje się mężczyzną/kobietą. Konsekwencją kartezjańskiego postrzegania bytu jest również – tak mocno podkreślane w genderyzmie – pierwszeństwo kultury przed naturą<sup>8</sup>.

Analizując filozoficzną podbudowę idei *gender* należy także wspomnieć o jej zapożyczeniach z myśli marksistowskiej. Charakterystyczny dla feminizmu antagonizm między męskością i kobiecością opiera się bowiem na teorii walki klas. Ciało kobiety jako słabe i bardziej naznaczone fizjologicznymi ograniczeniami, skazuje ją na zajęcie niższej pozycji w społeczeństwie niż mężczyzna. Do równości między nimi może więc doprowadzić jedynie otwarta konfrontacja płci<sup>9</sup>.

Jednak najchętniej twórcy *gender* czerpią z postmodernistycznej zasady dekonstrukcji. To wypromowana przez R. Rorty’ego specyficzna me-

<sup>6</sup> Por. M. MACHINEK, *Teologiczna antropologia w konfrontacji z ideą gender*, s. 102.

<sup>7</sup> Por. M. WYROSTKIEWICZ, *Główne idee i status „filozofii gender”*, s. 59.

<sup>8</sup> Por. A. JUCEWICZ, *Katolicka teologia ciała płciowego wobec idei płci kulturowej*, w: TENŻE, M. MACHINEK (red.), *Idea gender jako wyzwanie dla teologii*, Olsztyn 2009, s. 71.

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 68-69.

toda interpretacji tekstów literackich, bazująca na założeniu, iż poznanie nie jest wiernym odzwierciedleniem rzeczywistości, lecz jedynie sztucznym tworem ludzkiego umysłu. Przyjmując, że podmiot poznający nie potrafi dotrzeć do prawdy, pociąga ona za sobą zakwestionowanie wszystkich dotychczasowych osiągnięć naukowych<sup>10</sup>. Skoro zdobytej dotąd wiedzy nie można traktować poważnie, ani dosłownie, należy poddać ją dekonstrukcji, a następnie wykorzystać według własnego uznania<sup>11</sup>. Tym samym dekonstrukcja otwiera możliwość dowolnych wariacji na temat sensów i znaczeń tego, co do tej pory uchodziło za obiektywne i prawdziwe<sup>12</sup>.

Przedstawiciele *gender* podobną postawę przyjmują w odniesieniu do modelu płci biologicznej. Ich zdaniem, jest ona tylko „odbiciem dominującego paradygmatu płci kulturowej. Jest (...) mitem, który można poddać diametralnej dekonstrukcji, jak powiada R. Barthes, odkrywając jej mistyfikację i przygodność, przybraną w szaty naturalności”<sup>13</sup>.

Poznawczy sceptycyzm stoi również u podstaw subiektywizmu i relatywizmu. Jeśli bowiem obiektywna prawda jest nieosiągalna, to każdy może uznać za prawdziwe i słuszne to, co w danych okolicznościach wydaje mu się najbardziej odpowiednie. W takiej perspektywie kwestia tożsamości płciowej nie jest już określona przez obiektywne dane struktury somatycznej, lecz stanowi przedmiot subiektywnego wyboru.

Uzasadniając i promując swoje tezy, genderyzm sięga nie tylko po filozofię. U teologizujących autorów tego nurtu pojawiają się bowiem również odwołania do Pisma świętego. Nie zważając na zasady biblijnej hermeneutyki, szczególnie chętnie przytaczają oni fragment z Listu św. Pawła Apostoła do Galatów: „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 28). Tekst ten ma rzekomo potwierdzać, że różnice wynikające z pochodzenia czy płci nie mają charakteru naturalnego, lecz stanowią rezultat pewnych – często niesprawiedliwych! – stosunków społecznych i jako takie winny być przezwyciężone. W tym samym duchu interpretuje się także inne fragmenty biblijne, np. Mk 3, 31-34: „Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. Właśnie tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: «Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają się

---

<sup>10</sup> Por. A. MIŚ, *Filozofia współczesna. Główne nurty*, Warszawa 2002, s. 239-240.

<sup>11</sup> Por. R. RORTY, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, tłum. J. MARGAŃSKI, Warszawa 1999, s. 166.

<sup>12</sup> Por. A. SZAHAJ, *Postmodernizm – Jean Francois Lyotard*, w: J. PAWLAK (red.), *Kierunki filozofii współczesnej*, cz. II, Toruń 1995, s. 276.

<sup>13</sup> Por. A. JUCEWICZ, *Katolicka teologia ciała płciowego wobec idei płci kulturowej*, s. 72.

o Ciebie». Odpowiedział im: «Któż jest moją matką i którzy są braćmi?» I spoglądając na siedzących dookoła Niego rzekł: «Oto moja matka i moi bracia»<sup>14</sup>. Słowa te miałyby dowodzić, że Jezus odszedł od esencjalistycznej wizji tożsamości; opowiadając się za pokrewieństwem duchowym, relatywizuje więzy krwi oraz wynikające z nich kategorie płciowe takie jak „matka” czy „brat”. Jest rzeczą oczywistą, że podobna interpretacja, manipulując tekstem biblijnym, wypacza jego faktyczny sens i nie wytrzymuje merytorycznej krytyki<sup>14</sup>.

Przytaczając naczelne tezy teorii *gender* i jednocześnie prezentowaną w niej linię argumentacji można odnieść wrażenie, że genderyzm stanowi spójny logicznie system, w pełni zasługujący na miano nauki. Jednak głębsza analiza jego treści budzi w tym względzie uzasadnione wątpliwości. Rodzi się zatem pytanie o jego faktyczny status metodologiczny: czym jest? – koncepcją o charakterze ściśle naukowym, ruchem społecznym, czy jedynie mającą prowokować quasi-naukową fantazją?<sup>15</sup>

### 3. Status metodologiczny teorii *gender*

Według klasycznej definicji, nauka to poznanie osiągnięte metodycznie, racjonalnie uzasadnione i logicznie uporządkowane<sup>16</sup>. Ostatecznym kryterium naukowości danej teorii jest jednak jej odniesienie do prawdy. Za naukową można zatem uznać tylko tę koncepcję, która rodzi się na drodze autentycznego poszukiwania prawdy. Jedynie taka motywacja sprawia, że wysiłek poznawczy za punkt wyjścia przyjmuje rzetelną analizę rzeczywistości – próbuje odkryć jej istotę, rządzące nią prawa i na tej podstawie usiłuje znaleźć odpowiedź na powstające pytania.

Poddana takiej weryfikacji teoria *gender* musi jednak zostać oceniona negatywnie. Jej twierdzenia stoją bowiem w jawnej sprzeczności z oczywistymi faktami dostępnymi na drodze prostej obserwacji czy spontanicznej, przednaukowej refleksji, jak również kwestionują osiągnięcia empirycznych badań medycyny, genetyki, neurobiologii, endokrynologii, psychologii i innych nauk dostarczających doświadczalnych danych na temat człowieka i jego płciowej charakterystyki<sup>17</sup>. Somatyczna i psychiczna struktura

<sup>14</sup> Por. M. MACHINEK, *Teologiczna antropologia w konfrontacji z ideą gender*, s. 109-110.

<sup>15</sup> Por. M. WYROSTKIEWICZ, *Główne idee i status „filozofii gender”*, s. 62.

<sup>16</sup> Por. S. KAMIŃSKI, J. H., *Nauka*, w: J. HERBUT (red.), *Leksykon filozofii klasycznej*, Lublin 1997, s. 380-381.

<sup>17</sup> Por. G. KUBY, *Rewolucja genderowa. Nowa ideologia seksualności*, tłum. M. URBAN, D. JANKOWSKA, Kraków 2007, s. 58; K. KOROBCZENKO, *Ideologia gender a „osobotwórcza” funkcja ciała i płci człowieka w teologii ciała Jana Pawła II*, s. 89.

człowieka wyraźnie potwierdza, że jest on jednoznacznie określony pod względem płciowym i ukierunkowany na dopełnienie ze strony płci przeciwnej. Zróżnicowanie to zachodzi już na poziomie genetycznym i znajduje swój wyraz w budowie każdej komórki ludzkiego ciała. Także endokrynologia jasno wskazuje na odmienną gospodarkę hormonalną u mężczyzn i kobiet. Liczne badania z zakresu psychologii dziecięcej dowodzą natomiast, że każda z płci posiada odmiennie, specyficzne dla siebie cechy dotyczące postrzegania i odczuwania. Dają się w nich też zauważyć wrodzone predyspozycje społecznych zachowań, które ujawniają się już w pierwszym okresie życia, gdy dziecko nie potrafi jeszcze przyswajać kulturowych stereotypów<sup>18</sup>.

Formułując swoje poglądy wbrew tym podstawowym danym, teoretycy *gender* zdradzają, że nie zależy im na zgodności z faktycznym stanem rzeczy – zamiast odczytywać rzeczywistość, starają się ją raczej kreować. Także z metodologicznego punktu widzenia ich koncepcja budzi poważne zastrzeżenia. Nierzadko bowiem wyprowadzają swoje wnioski z wątpliwych przesłanek. Dla przykładu, M. Foucault, swoją koncepcję płciowości wyłożoną w pierwszy tomie „Historii seksualności” opiera na wspomnieniach dziewiętnastowiecznego francuskiego hermafrodyty Herkuliny Barbin. Po narodzinach Herkulinie przypisano płeć żeńską, jednak dwadzieścia lat później, wskutek przeżywanego przez nią problemów i rozterek, zmuszono ją prawnie do zmiany płci na męską. Zdaniem Foucault’a przypadek ten potwierdza tezę, że płeć nie jest definitywnie określona przez ciało, lecz stanowi zespół cech zgodnych ze społeczną matrycą<sup>19</sup>.

Podobną logikę przyjmuje również J. Money, najbardziej wpływowy naukowy prekursor *gender* w Stanach Zjednoczonych, który realizując propagowane przez siebie poglądy, założył pierwszą klinikę operacyjnej zmiany płci (Gender Identity Clinic). Słuszność swojego stanowiska dowodzi w oparciu o eksperyment z jednojajowymi braćmi bliźniakami. Jeden z nich, Bruce Reimer, został w dzieciństwie tak poważnie okaleczony, że rodzice poddali go operacyjnej zmianie płci oraz wieloletniej psychiatrycznej terapii, która miała mu pomóc zaakceptować jego nową tożsamość. Money uznał ów przypadek za koronny argument przemawiający za tym, że genetyka nie determinuje płci: mimo identycznego wyposażenia genetycznego obu braci, jeden z nich pozostał chłopcem, drugi stał się dziewczynką. W swoich publikacjach nigdy jednak nie odniósł się do dalszych losów braci Reimer. Bruce, który od samego początku buntował się przeciwko zmianie płci, a zabiegi odczuwał jako tortury, w rzeczywistości nigdy nie czuł się kobietą. Przez dwadzieścia sześć lat po zabiegu żył pod zmienionym imieniem, Da-

---

<sup>18</sup> Por. M. MACHINEK, *Teologiczna antropologia w konfrontacji z ideą gender*, s. 106.

<sup>19</sup> Por. J. BUTLER, *Uwikłani w płeć*, s. 186-187.

wid, a w roku 2004, nie mogąc uporać się z bolesną przeszłością i kryzysem tożsamości, popełnił samobójstwo. Również jego brat, Brian, traktowany przez doktora Moneya jako „jednostka kontrolna” eksperymentu, rok wcześniej odebrał sobie życie<sup>20</sup>.

Powyższe fakty bezlitośnie demaskują pseudonaukową manipulację Money'a. Podobnie jak wspomniany wcześniej Foucault, bazuje on na przypadkach skrajnych, patologicznych, z których próbuje wyprowadzać ogólne wnioski. Ukryte w poglądach teoretyków *gender* nadinterpretacje i logiczne niespójności nie potrafią oprzeć się krytycznej weryfikacji. Zarówno od strony merytorycznej, jak i metodologicznej koncepcja *gender* nie spełnia więc koniecznych wymogów, by traktować ją w kategoriach nauki. Czym wobec tego jest? Biorąc pod uwagę sposób jej uprawiania: jej założenia, treści, a nade wszystko metody propagowania posługujące się mocnym lobbieniem politycznym, teoria ta okazuje się być ideologią<sup>21</sup>.

#### 4. *Gender mainstreaming*

Zaskakujący jest fakt, że mimo wielu wyraźnych uchybień i braków, koncepcja *gender* wykazuje niezwykłą siłę przebiccia. Wspomniana już konferencja w Pekinie sformułowała pojęcie *gender mainstreaming*, w myśl którego idea *gender* ma stać się priorytetem w tworzeniu nowej jakości kultury. Jak zaznacza w raporcie końcowym, „rządy i inne instytucje powinny promować aktywną i widoczną politykę perspektywy *gender* we wszystkich swoich programach i działaniach” (nr 202)<sup>22</sup>. Propagatorzy omawianej koncepcji nie kryją zatem, „że ich celem nie jest jedynie (ani w pierwszym rzędzie) zainspirowanie filozoficzno-kulturowej dyskusji, ale doprowadzenie do konkretnych politycznych zmian – i to na najwyższych poziomach decyzyjnych, a przez to zainspirowanie i poniekąd «wymuszenie» zmiany sposobu myślenia o płci (...), a co za tym idzie postaw społecznych. Chodzi zatem o radykalną rewolucję kulturową, dokonaną z jednej strony poprzez subwersywne i szokujące manifestacje, a z drugiej – poprzez nacisk polityczno-instytucjonalny. To właśnie kryje się pod pojęciem *gender mainstreaming*: optyka genderowa ma stać się dominującym nurtem kultury a także myślenia politycznego”<sup>23</sup>.

Wyrazem realizacji tych postulatów są m. in. legislacyjne orzeczenia Unii Europejskiej, np. „Traktat Amsterdamski” (1997 r.), „Traktat Lizboński” (2007 r.), czy ogłoszona rok wcześniej „Rezolucja Parlamentu Europej-

<sup>20</sup> Por. G. KUBY, *Rewolucja genderowa. Nowa ideologia seksualności*, s. 64-66.

<sup>21</sup> Por. M. WYROSTKIEWICZ, *Główne idee i status „filozofii gender”*, s. 63.

<sup>22</sup> <http://www.un.org/womenwatch/daw/beijing/pdf/Beijing%20full%20report%20E.pdf> [dostęp 19.09.2009].

<sup>23</sup> M. MACHINEK, *Teologiczna antropologia w konfrontacji z ideą gender*, s. 107.



skiego w sprawie homofobii w Europie”, wzywająca państwa członkowskie do zagwarantowania osobom homoseksualnym, biseksualnym i transseksualnym pełnej ochrony prawnej oraz apelująca o „zwiększenie wysiłków na rzecz walki z homofobią poprzez edukację, na przykład kampanie przeciwko homofobii w szkołach, na uniwersytetach i w mediach, a także za pomocą środków administracyjnych, sądowych i legislacyjnych”<sup>24</sup>. Zdaniem autorów rezolucji, źródłem owej homofobii często są przekonania religijne i względy porządku publicznego.

Słusznie starając się zapobiegać aktom nienawiści i przemocy wobec mniejszości seksualnych, wspomniane dokumenty nie precyzują jednak rozumienia dyskryminacji. Tym samym, każda negatywna wypowiedź na temat innych orientacji seksualnych może być uznana za przejaw nietolerancji i karana przewidzianą sankcją. Taką logikę unijnej polityki potwierdza przypadek R. Buttiglione, desygnowanego na komisarza Unii Europejskiej w 2004 r., którego kandydatura została obalona po tym, jak publicznie ujawnił swoje negatywne stanowisko wobec związków homoseksualnych<sup>25</sup>.

Zmiany w pojmowaniu płci dokonujące się na płaszczyźnie ustawodawczej stopniowo wcielane są w życie. W Hiszpanii w 2006 r. wprowadzono w szkołach przedmiot „wychowanie obywatelskie”, przedstawiający m. in. różne modele rodziny jako równoprawne<sup>26</sup>. Idące jeszcze dalej w tym kierunku modyfikacje programu nauczania nastąpiły w Belgii, gdzie dzieci są uczone możliwości wyboru i ewentualnej zmiany własnej płci<sup>27</sup>. W Szkocji natomiast przed dwoma laty służba zdrowia zaleciła personelowi przychodni i szpitali unikania słów „mama” i „tata”, gdyż – jak uznano – obrażają one homoseksualnych „rodziców”. W specjalnym dokumencie „Fair wobec wszystkich” służba zdrowia proponuje, by słowa „mama” i „tata” zastąpić wyrazami „opiekun”, „strażnik” lub ostatecznie „rodzic”<sup>28</sup>. To tylko niektóre przykłady stopniowego, lecz systematycznego relatywizowania ludzkiej płciowości.

Intensywna realizacja *gender mainstreaming* przebiega również na płaszczyźnie akademickiej. W Stanach Zjednoczonych i na zachodzie Euro-

---

<sup>24</sup> <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?type=TA&reference=P6-TA-2006-0018&format=XML&language=PL> [dostęp 19.09.2009]; por. T. ANATRELLA, *Problemy związane z „małżeństwem” homoseksualnym*, „Communio” 27 (2007), nr 2, s. 143.

<sup>25</sup> Por. P. MORCINIEC, *Rodzina wobec idei gender*, „Teologia i moralność” 3 (2008), t. 4, s. 155.

<sup>26</sup> Por. G. KUBY, *Rewolucja genderowa. Nowa ideologia seksualności*, s. 71.

<sup>27</sup> Por. J. GUZOWSKI, *Deklaracja Kongregacji Nauki Wiary Persona humana w kontekście idei gender*, w: A. JUCEWICZ, M. MACHINEK (red.), *Idea gender jako wyzwanie dla teologii*, Olsztyn 2009, s. 118.

<sup>28</sup> Por. <http://www.racjonalista.pl/index.php/s,20/t,10619> [dostęp 19. 09. 2009].

py rozwinęły się *gender studies*, w ramach których podejmuje się m. in. zagadnienia dotyczące społecznego konstruowania wzorców męskości i kobiecości, metod ich internalizacji oraz konsekwencji ich obowiązywania. Studia z zakresu płci kulturowej w ostatnich latach znalazły podatny grunt także na polskich uczelniach. Dla przykładu, Uniwersytet Warszawski promuje kierunek *gender* w następujący sposób: „studia i badania nad problematyką społecznej i kulturowej tożsamości płci: opisują, analizują, dekonstruuja wszystkie przesady związane ze stereotypami kobiecości i męskości. Tematyka ta dotyczy wszystkich dziedzin życia i nauki, uzupełnia akademicką wiedzę, «odczarowuje» mity, rozszerza perspektywę o spojrzenie na dokonania całej ludzkości, a nie tylko męskiej połowy. *Gender Studies* stanowi krytykę kultury i niesie propozycje jej zmiany”<sup>29</sup>.

Nie sposób jednak uciec przed pytaniem: czy lansowana w ramach koncepcji *gender* nowa wizja kultury jest dla współczesnego człowieka szansą czy raczej zagrożeniem? Jakie mogą być jej dalekosiężne skutki dla całej rodziny ludzkiej? Nie wystarczy zatem samo uświadomienie sobie teoretycznej zawartości idei *gender* ani też poznanie mechanizmów wcielania jej w życie; konieczne jest dokonanie jej analizy także pod względem moralnym.

## 5. Ocena moralna

Moralność wyrasta z natury ludzkiego bytu i jego celu ostatecznego. Punktem wyjścia dla teologii moralnej jest więc integralna antropologia, która bazując na rzetelnej refleksji filozoficznej, a nade wszystko czerpiąc z bogactwa Objawienia pozwala odkryć to, co służy rozwojowi i pełnemu urzeczywistnieniu się człowieka oraz to, co sprzeciwia się jego godności. Przyjmując bytową prawdę o człowieku, jako pierwsze i nadrzędne kryterium oceny teologicznomoralnej, należy stwierdzić, że idea *gender* popełnia zasadniczy błąd antropologiczny. Odrzucenie prawdy o biologicznym, jednoznacznym i definitywnym, określeniu płciowości jest *de facto* zakwestionowaniem istotnego wymiaru ludzkiej natury. Jej obalenie sprawia natomiast, że człowiek traci swój zasadniczy punkt odniesienia. Jeśli bowiem nie istnieje stała i obiektywna ludzka natura, rozumiana jako zespół istotnych cech definiujących człowieka i wyznaczających horyzont jego osobowego rozwoju, to traci on wzorzec umożliwiający mu autentyczną samorealizację. Jeśli zaneguje się istnienie natury, nie można też mówić o jakichkolwiek wynaturzeniach – wszelkie postawy i zachowania, uchodzące dotychczas za ewidentnie dewiacyjne, mogą a nawet muszą zostać zaakceptowane. Każdy styl bycia można wówczas usankcjonować choćby tylko bliżej nieokreśloną

---

<sup>29</sup> <http://www.gender.uw.edu.pl/> [dostęp 19. 09. 2009].

wewnętrzna potrzeba, którą dany człowiek uzna za przejaw swojej jednostkowej natury<sup>30</sup>.

Taka logika *gender* prowadzi w konsekwencji do deprecjacji ludzkiego ciała. Nie jest ono już bowiem traktowane jako konstytutywny element ludzkiej natury, ale zostaje zredukowane do roli biologicznego surowca, którym można swobodnie dysponować i kształtować w dowolny sposób<sup>31</sup>. Pozbawienie ciała jego osobotwórczej roli i wynikającej stąd godności uwiadacza się również w naczelnym twierdzeniu *gender*, według którego tożsamość płciowa zostaje przeniesiona ze sfery somatyki na płaszczyznę świadomości. Konsekwentnie, idea *gender* pozwala na zmianę płci cielesnej, w zależności od tego, za kogo dana osoba się uważa, kim się czuje, czy kim chciałaby być. W perspektywie teologicznomoralnej taka decyzja jest jawnym sprzeniewierzeniem się własnemu powołaniu. Bóg bowiem stwarzając człowieka jako istotę nacechowaną konkretną płcią – jako mężczyznę i niewiastę (por. Rdz 1, 27), określił tym samym jego miejsce i rolę w świecie. Jedyną drogą do pełnego samourzeczywistnienia jest zatem odkrycie tej prawdy o sobie i konsekwentne życie według jej wymagań. Manipulacja własną płciowością jest odrzuceniem Bożego zamysłu i aktem auto-kreacji, poprzez który człowiek pragnie stanowić o sobie w sposób całkowicie autonomiczny.

Chirurgiczna zmiana płci jest dozwolona jedynie w sytuacji hermafrodytyzmu. Są to rzadkie przypadki występowania u jednej osoby zarówno męskich, jak i żeńskich cech płciowych. Ingerencja chirurgiczna ma wówczas charakter jedynie korekcyjny i zmierza w kierunku uwydatnienia płci dominującej (właściwej)<sup>32</sup>. Żadne inne motywy nie uzasadniają w wystarczający sposób takiego zabiegu, a przeprowadzenie go bez w/w racji rodzi w perspektywie przyszłości wiele poważnych problemów, pociągając za sobą nierzadko głęboki kryzys tożsamości i utratę sensu życia.

Lansowana w koncepcji *gender* relatywizacja płciowości nieuchronnie skutkuje również podważeniem dotychczasowego modelu małżeństwa i rodziny. Założenie rywalizacji między mężczyzną i kobietą stoi w jawnej sprzeczności z chrześcijańską wizją komplementarności płci i jednocześnie dyskwalifikuje małżeństwo heteroseksualne jako optymalną formę realizacji miłości. Zdaniem aktywistów *gender*, nie ma żadnych podstaw ku temu, by

---

<sup>30</sup> Por. G. CESARI, *Natura e interpretazione dei disorientamenti sessuali: l'omosessualità*, w: M. L. DI PIETRO, E. SGRECCIA (red.), *Interrogativi per la bioetica. Nuova genetica, identità sessuale, AIDS*, Brescia 1998, s. 78-95.

<sup>31</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Veritatis splendor*, nr 46.

<sup>32</sup> Por. A. ISIDORI, U. ACCETTELLA, *Ermafroditismo*, w: G. RUSSO (red.), *Enciclopedia di bioetica e sessuologia*, Torino 2004, s. 819-822; G. PIANA, *Omosessualità e transsessualità*, w: F. COMPAGNONI I in. (red.), *Nuovo dizionario di teologia morale*, Cinisello Balsamo 1990, s. 835-836.

preferować tradycyjny wzorzec małżeństwa jako monogamicznego związku mężczyzny i kobiety, gdyż jego funkcje mogą wypełniać równie dobrze – a nawet lepiej! – inne modele życia<sup>33</sup>. W ramach *gender mainstreaming* dąży się zatem do ich legalizacji i zapewnienia im pełni praw małżeńskich i rodzinnych. Genderowi reformatorzy z premedytacją pomijają przy tym kwestię prokreacji. Rodzina – jak wskazuje już sama etymologia tego pojęcia – jest bowiem wspólnotą, która rodzi<sup>34</sup>. Biorąc pod uwagę to zasadnicze kryterium, jest rzeczą oczywistą, że nowe życie może się począć w naturalny sposób wyłącznie w związku heteroseksualnym i właśnie to stanowi podstawę do uznania go za jedyny właściwy fundament rodziny. Przyznając prawa rodzicielskie i wychowawcze związkom o innym charakterze, wymusza się niejako legalne sięgnięcie przez te pary po metody *in vitro*, praktykę macierzyństwa zastępczego czy adopcję, co rodzi szereg dalszych poważnych zastrzeżeń moralnych.

Zważywszy na poglądy oraz środki będące w dyspozycji ideologów *gender*, skutki ich działań mogą być tak różne i znaczące, że obecnie wręcz trudno je przewidzieć. Nie trzeba jednak szczegółowej analizy wszystkich możliwych konsekwencji, by stwierdzić, że radykalnie rozumiana idea *gender* tak dalece zniekształca prawdę o człowieku, iż nie sposób odnaleźć w niej treści zasługujących na moralną akceptację. Choć niekiedy dążenia feministyczne powołujące się na to hasło, są wyrazem słusznej walki o poszanowanie i prawa kobiet, to jednak ściśle pojęta koncepcja *gender* jest nie do pogodzenia z chrześcijańską wizją człowieka i wynikającym z niej porządkiem społecznym.

\*\*\*

Idea *gender*, jeszcze do niedawna będąca jedynie nowatorską teorią, dziś staje się rzeczywistością. Jej subwersywne postulaty, realizowane przez ofensywną kampanię stanowią zarzewie kulturowej rewolucji idącej nieporównanie dalej, niż ta, która dokonała się na przełomie lat 60-tych i 70-tych ubiegłego wieku. Nie mogą więc pozostać bez odpowiedzi ze strony Kościoła i tych wszystkich, którzy w imię autentycznego humanizmu pragną służyć rzeczywistemu dobru konkretnego człowieka i całej rodziny ludzkiej.

<sup>33</sup> Por. A. JUCEWICZ, *Katolicka teologia ciała płciowego wobec idei płci kulturowej*, s. 73-74.

<sup>34</sup> Por. C. OPALACH, *Rodzina wobec adopcji dzieci przez pary homoseksualne w kontekście gender mainstreaming*, w: A. JUCEWICZ, M. MACHINEK (red.), *Idea gender jako wyzwanie dla teologii*, Olsztyn 2009, s. 143.

## **Sommario**

### ***La valutazione del concetto gender nella teologia morale cattolica***

L'idea *gender* è una teoria nuova che in modo rivoluzionario cambia la comprensione della sessualità umana esistente finora nell'aspetto scientifico e sociale. Secondo i rappresentanti di questo orientamento nuovo il sesso di una persona umana non dipende direttamente ed affatto dai fattori di tipo corporale, somatico, ma è pienamente il risultato della consapevolezza di uomo. La convinzione di questo genere è molto pericolosa e dal punto di vista morale potrebbe provocare i risultati dannosi.

Il presente articolo riprende quest' problema presentando la sua genesi, il contesto filosofico e scientifico. In fine l'autore cerca di dare la valutazione teologica dell'idea *gender*.

**Le parole chiavi (Keywords):** femminismo, *gender*, identità sessuale, relativismo morale, sesso, sesso culturale